

# Jerzy Szumski

---

## Mandat za wykroczenie

---

Palestra 40/1-2(457-458), 39-45

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

---

Jerzy Szumski

## ■ Mandat za wykroczenie

Ustawą z 12 lipca 1995 r.<sup>1</sup> podwyższono maksymalną grzywnę orzecaną w postępowaniu mandatowym do 500 zł, czyli do 5 000 000 starych zł. Wskazany zabieg legislacyjny wydaje się wielce kontrowersyjny, zaś jego konsekwencje osiągną pokaźną część obywateli, w tym zwłaszcza uczestników ruchu drogowego.

Trzeba bowiem przypomnieć, iż zakres wymierzania grzywien w tym trybie jest bardzo szeroki, ponieważ w ostatnich latach nakładano tę karę w przeszło 4 milionach przypadków rocznie. Jeżeli dodamy tę liczbę do ogółu ukaranych przez kolegia, a następnie obliczymy odsetek sprawców, którym wymierzono mandaty okaże się, że stanowią oni ok. 90% osób ponoszących odpowiedzialność za popełnienie wykroczenia.

Do orzekania w trybie mandatowym upoważnionych jest wprawdzie aż 20 organów, jednakże w rzeczywistości 85–90% grzywien nakładanych jest przez policję. Zważywszy nadto, iż sądy skazują rocznie ok. 160 000–190 000 osób dopuszczających się przestępstw, nietrudno dojść do wniosku, iż organem najczęściej wymierzającym kary za naruszenie norm szeroko rozumianego prawa karnego jest policja.

W świetle materiałów statystycznych ok. 85–87% mandatów nakłada ona za

wykroczenia drogowe, przy czym – w myśl § 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych<sup>2</sup> – nie mogą to być czyny popełnione po użyciu alkoholu, a więc te, które nie bez racji zwykło się traktować jako stwarzające największe zagrożenie dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W praktyce mandaty nakładane są z reguły (90%) na kierowców dopuszczających się przekroczenia szybkości, wymuszenia pierwszeństwa przejazdu i nieprawidłowego wyprzedzania lub wymijania oraz parkowania, zaś pozostałe 10% mandatów wymierza się pieszym<sup>3</sup>.

W rezultacie rozwoju motoryzacji oraz malejącej dyscypliny uczestników ruchu drogowego od dłuższego już czasu obserwujemy wzrost liczby ukaranych za wykroczenia skierowane przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji. Pozwala to oczekiwać, iż w najbliższej przyszłości będziemy mieli do czynienia z dalszym powiększeniem liczby odpowiadających za wykroczenia z tej grupy, a co za tym idzie, z rozszerzeniem w praktyce zakresu korzystania z możliwości wymierzania grzywien w postaci mandatu karnego.

Obowiązujące przepisy dotyczące postępowania mandatowego pozostawiają wiele do życzenia, jako że duża ich część nie ma rangi ustawowej. Najistot-

niejszą jednak ich wadą jest to, że w razie skorzystania przez sprawcę z jedynej, w tym z istoty inkwizycyjnym postępowaniu, gwarancji procesowej, tj. odmowy przyjęcia mandatu nie chroni go zakaz *reformationis in peius*<sup>4</sup>. W rezultacie braku owego zakazu ukarani mandatami obawiają się odmawiać ich przyjęcia (zarówno gdy czują się niewinni jak i wtedy, gdy uznają wymierzoną im grzywnę za zbyt wygórowaną), ponieważ wiąże się to z ryzykiem orzeczenia przez kolegium nie tylko wyższej grzywny, lecz nawet innej, surowszej rodzajowo kary. Jakkolwiek nie prowadzi się w tej materii statystyk, to jednak wyniki jednej z analiz wskazują, iż obawy te są uzasadnione, ponieważ w 30% zbadanych przypadków następstwem odmowy przyjęcia mandatu było orzeczenie przez kolegium surowszej kary grzywny<sup>5</sup>. Również w podręczniku zauważa się, że kolegia wymierzają „na ogół znacznie wyższe grzywny niż proponowane przez funkcjonariuszy”, wyrażając przypuszczenie, iż praktyka ta ma na celu skłonienie sprawcy do przyjęcia mandatu i odmówienia jego przyjęcia tylko wtedy, gdy nałożony jest on bezpodstawnie, co w mniemaniu orzekających zmierza do swoistego ograniczenia pieniądza<sup>6</sup>. Dlatego też trzeba zgodzić się z jednym z autorów, iż pouczenie przez funkcjonariusza o prawie odmowy przyjęcia mandatu i sporządzeniu wówczas wniosku o ukaranie do kolegium bywa niekiedy subiektywnie odczuwane jako swoista forma nacisku i może stanowić ważny czynnik motywacyjny skłaniający sprawcę do zrezygnowania ze skorzystania z przysługującego mu prawa<sup>7</sup>. W tym kontekście nabiera aktualności konstatacja innego autora, który krytykując dras-

tyczne, bo nie uzasadnione zmianami w sile nabywczego pieniądza podwyższenie ustawowego wymiaru mandatów w 1975 r. stwierdził wówczas, iż „zmiana ta postawiła problem zakazu *reformationis in peius* w jakościowo nowym świetle”<sup>8</sup>.

Zastanówmy się zatem, na ile uzasadniona była nowelizacja z 1995 r. podwyższająca maksymalną grzywnę orzekaną w postępowaniu mandatowym w sposób jeszcze bardziej drastyczny. Wystarczy bowiem wykazać, że w momencie wejścia w życie k.w. w 1972 r. maksymalny mandat (200 zł) stanowił ok. 8% przeciętnej płacy (2506 zł), zaś w wyniku jego podwyższenia w 1975 r. do 1000 zł i wzrostu płacy do 3971 zł, odsetek ten zwiększył się do 25%, aby po zmianach wprowadzonych w 1985 r. niechlubną ustawą „majową” zmaleć ponownie do ok. 10% (mandat – 2000 zł, płaca – 20 005 zł). Dokonując podwyższenia mandatu w 1992 r. (do 500 000 zł) odsetek ten ponownie wzrósł do ok. 17% średniej płacy (2 935 000 zł), podczas gdy po ostatniej noweli zwiększył się do bezprecedensowego poziomu 62,5% (płaca w październiku b.r. ok. 8 000 000 starych zł).

Trzeba przyznać, że wprawdzie w obliczu postępującej inflacji zmiana ustawowych granic wymiaru grzywny w postępowaniu mandatowym była uzasadniona, jednakże przeciwko ustaleniu tak wysokiego maksymalnego pułapu tej kary przemawiało szereg ważkich względów.

Przede wszystkim należy do nich zaliczyć dotychczasową praktykę nakładania mandatów przez policję. Z informacji statystycznych wynika bowiem, że średni mandat w latach 1992–1994, tj.

po ostatnim ustawowym podwyższeniu jego wysokości zwiększył się z 109 241 do 166 200, czyli o ok. 51%. Tymczasem w tym samym okresie średnia płaca wzrosła z 293 500 zł do 532 000 zł tj. o ok. 81%. Z jednej strony wskazywało to, iż uposażenia rosły nieco szybciej niż mandaty, w wyniku czego te ostatnie stały się coraz mniej dolegliwe, uzasadniając potrzebę umiarkowanego podwyższenia granic grzywny. Z drugiej jednak strony możemy zauważyć, że we wskazanym okresie średni mandat oscylował w granicach zaledwie 1/3–1/5 jego maksymalnej dopuszczalnej przez kodeks wysokości (500 000 zł). Co więcej, średnia owa wydaje się być zaskakująco niska, jako że stanowiła równowartość ceny kilku paczek papierosów czy też kilkunastu biletów komunikacji miejskiej, a warto dodać, że na takim mniej więcej poziomie w relacji do średniej płacy kształtowała się ona w całym okresie obowiązywania k.w. Nie może przeto dziwić, iż konstatacja ta uprawniała do sformułowania trudnej do udowodnienia hipotezy o istnieniu rozbieżności pomiędzy podawanymi przez milicję (a później policję) danymi dotyczącymi średniej wysokości mandatu a kwotą rzeczywiście płaconą przez sprawcę tytułem wymierzenia tej kary, z sugestią, że źródłem tej rozbieżności nie były bynajmniej manipulacje statystyczne, lecz praktyki korupcyjne<sup>9</sup>. Stąd też uzasadniona wydaje się obawa, że zmiana dokonana nowelą z lipca br. może oddziaływać kryminogennie na funkcjonariuszy policji w drodze nasilenia wspomnianych praktyk.

Wolno przypuszczać, iż u podstaw analizowanego zabiegu legislacyjnego legła intencja ustawodawcy do ograni-

czenia liczby spraw rozpoznawanych przez kolegia. Istnieją jednak uzasadnione podstawy by sądzić, iż zamiar ów nie zostanie zrealizowany, jako że z uwagi na wzrost wysokości orzekanych mandatów, których liczba nadal będzie oscylować w granicach kilku milionów, odmowa ich przyjmowania przez ukaranych może osiągnąć skalę zjawiska wręcz masowego. W związku z powyższym warto też przypomnieć, że kiedy w 1975 r. pięciokrotnie podwyższono ustawowy wymiar mandatu, wzrosła wówczas zarówno liczba ukaranych przez kolegia, jak i liczba nałożonych mandatów (oraz ich wysokość), co wskazywało, iż nastąpiło wtedy generalne rozszerzenie zakresu ścigania poprzez wymierzanie grzywn w postępowaniu mandatowym osobom, których poprzednio w ogóle nie pociągano do odpowiedzialności<sup>10</sup>.

Nie sposób nadto nie zauważyć, że analizowaną tu zmianę przeprowadzono w okresie postępującej pauperyzacji społeczeństwa. Być może ustawodawca wychodził z założenia, iż mandaty nakładane są w znakomitej większości na zmotoryzowanych uczestników ruchu drogowego, przyjmując w związku z tym, że posiadacze pojazdów mechanicznych należą do grona osób dobrze sytuowanych. Założenie takie niekoniecznie musi pokrywać się z rzeczywistością, natomiast nie ulega wątpliwości, że grzywny w postępowaniu mandatowym nakładane są z natury rzeczy szablonowo, bez wnikania w możliwości płatnicze sprawy.

Wreszcie nasuwa się pytanie, czy dokonana nowelą zmiana wysokości mandatu (podobnie zresztą jak i grzywn wymierzanych w postępowaniu zwy-

czajnym i nawiązek) nie stwarza *sui generis* zachęty do fiskalizacji orzecznictwa w sprawach o wykroczenia, z którą to tendencją mieliśmy już niestety do czynienia w nie tak odległej przeszłości. Uwaga ta dotyczy również straży miejskich, którym trudno będzie zapewne uniknąć pokusy podreperowania wątych budżetów lokalnych.

Wydaje się, iż omawiana nowelizacja nie pozostaje także bez wpływu na ocenę propozycji projektu kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia<sup>11</sup> w części dotyczącej uregulowania trybu mandatowego.

Otóż w projekcie tego kodeksu odstąpiono od dotychczasowego kwotowego wymiaru grzywny w postępowaniu nakazowym, przyjmując, iż można ją orzec do wysokości jednej dziesiątej granicy tej kary przewidzianej w kodeksie wykroczeń. Uczyniono tak, ponieważ – jak wyjaśniono w uzasadnieniu – chciano w ten sposób uniknąć ciągłych nowelizacji związanych z podwyższaniem w przyszłości ustawowych granic wskazanej kary majątkowej.

W tym stanie rzeczy należy znowu przypomnieć, że w momencie uchwalenia obowiązującego kodeksu maksymalny mandat (200 zł) stanowił 1/25 maksymalnej grzywny (5000 zł), zaś wkrótce po zmianach w 1975 r. stosunek ten zwiększył się do 1/5. W następnych latach w wyniku kolejnych nowelizacji zmieniających wymiary grzywny analizowana proporcja wynosiła: w 1982 r. – 1/10; w 1985 r. – 1/25; w 1988 r. – ok. 1/17 i w latach 1990 i 1992 ponownie 1/10. Dowodzi to, że jak do tej pory ustawodawca nie miał w tej materii żadnej racjonalnej koncepcji, skoro nawet po zmianach dokonanych ustawą „majo-

wą”, nastawionych na wyraźne zaostrezenie represji ekonomicznej, interesujący nas stosunek zmniejszył się do niespotykanych dotąd rozmiarów. Nie wiadomo więc dlaczego twórcy projektu uznali za właściwą proporcję właśnie 1/10, tym bardziej że zmiany przeprowadzone nowelą z 1995 r. zachowujące identyczny stosunek przekonują nas, iż nie stanowi on wykładnika nasilenia intensywności penalizacji, a przewidziane w projekcie rozwiązanie nie jest w stanie przeciwdziałać w przyszłości dążeniom ustawodawcy do drastycznego zaostrezenia wymiarów grzywny.

Wydaje się zatem, że gwoli postawieniu tamy tego rodzaju dążeniom, kodeksową podstawą maksymalnego wymiaru mandatu winien być jego stosunek nie do maksymalnej grzywny, ale – tak jak dawniej proponowano – do średniej płacy<sup>12</sup>.

Uwagi powyższe wiążą się również z najistotniejszym *novum* tegoż projektu, polegającym na wprowadzeniu swoistego zakazu *reformationis in peius* wyrażonego w art. 137 § 2. Stwierdza on, iż „w wypadku skierowania sprawy do kolegium w wyniku odmowy przyjęcia mandatu karnego lub nieuiszczenia grzywny wymierzonej zaocznie, kolegium nie może orzec grzywny wyższej niż przewidziana dla postępowania mandatowego”. W uzasadnieniu tego rozwiązania podniesiono trafnie, że skoro funkcjonariusz nakładający mandat ocenił wykroczenie jako na tyle błahę, iż wystarczającą nań reakcją winna być grzywna orzeczona w tym postępowaniu, to fakt odmowy przyjęcia mandatu nie może zwiększać stopnia społecznej szkodliwości czynu, a co za tym idzie, prowadzić do zaostrezenia wymiaru kary. Doda-

no tam nadto, że nawet w przypadku, gdy funkcjonariusz ów dokonał nietrafnej merytorycznej oceny, to „obwiniony nie może ponosić konsekwencji błędu popełnionego przez fachowy przeciw organ”.

W świetle dotychczasowych doświadczeń w przypadku umiarkowanych ustawowych granic wymiaru mandatu takie rozwiązanie zasługiwało na aprobatę. Obecnie jednak, po drastycznym podniesieniu górnej z nich, inaczej trzeba oceniać gwarancyjną rolę proponowanego w projekcie rozwiązania, które w nieznanym już tylko stopniu zmniejsza ryzyko związane z odmową przyjęcia mandatu.

Należy również wspomnieć jeszcze o jednej, podniesionej nie tak dawno kwestii, do której nie ustosunkowano się ani w piśmiennictwie, ani w pracach nad kodyfikacją prawa dotyczącego wykroczeń. Chodzi mianowicie o to, że grzywna orzekana w postępowaniu mandatowym nie traci charakteru kary zasadniczej, wobec czego nie można nie zgodzić się z poglądem, iż funkcjonariusz nakładający mandat ma obowiązek, podobnie jak kolegium, kierować się zawartymi w k.w. zasadami i dyrektywami wymiaru kary. Rzecz jednak w tym, że – tak jak trafnie zauważono – to teoretycznie słuszne stanowisko jest w praktyce „trudne lub niemożliwe do zrealizowania”<sup>13</sup>. Dzieje się tak, ponieważ w trybie mandatowym nie przeprowadza się postępowania dowodowego, nie dysponuje się materiałami pozwalającymi na ocenę rodzaju i stopnia winy ani też informacjami dotyczącymi sprawy, w tym zwłaszcza jego możliwości płatniczych. Aby więc uniknąć dowolności przy wymierzaniu grzywien w postępowaniu man-

datowym, wymieniony autor, powołując się na doświadczenia zagraniczne, zgłosił postulat „wyraźnego określenia w przepisach, podanych do wiadomości ogółu, konkretnych wymiarów kar za poszczególne wykroczenia”<sup>14</sup>.

Nie przesądzając, iż wprowadzenie tego rodzaju „taryfikatora” jest jedynym sposobem rozwiązania wskazanego problemu, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że zasługuje on na szerszą dyskusję, gdyż w przeciwnym razie zostanie uregulowany pozaustawowo. Jak dowiadujemy się bowiem z prasy, zastępca komendanta głównego policji rozesłał już do komendantów wojewódzkich telegram zawierający wytyczne w przedmiocie nakładania mandatów, obejmujące taki właśnie taryfikator<sup>15</sup>, a wolno zresztą sądzić, że i w przeszłości mieliśmy również do czynienia z podobnymi, nie znanymi obywatelom, wytycznymi.

Nie trzeba chyba uzasadniać, iż próba rozwiązania tak istotnej kwestii ze sfery odpowiedzialności karnej poprzez policyjne wytyczne przekazywane za pośrednictwem telegramu oznacza kontynuację dawnych tradycji wydawania tzw. prawa powielaczowego, które nie mogą mieć miejsca w demokratycznym państwie prawa.

Dotychczasowe wywody zdają się wskazywać, że zaproponowane unormowanie postępowania mandatowego w projekcie k.p.w. wymaga ponownego przemyślenia. Nie są to zresztą jedynie zastrzeżenia, gdyż w doktrynie podniesiono kilka innych, zasługujących na uwagę, wątpliwości.

I tak, zdaniem jednego z autorów, zakres projektowanej regulacji jest zbyt ograniczony. Uznał on bowiem, iż pozostawienie delegacji Ministrowi Spraw

Wewnętrznych oraz Radzie Ministrów do określenia w drodze rozporządzenia wykroczeń, za które policja i inne organy będą mogły nakładać grzywny w postępowaniu mandatowym (art. 133 § 2 i 3) pozostaje w sprzeczności z funkcją gwarancyjną, ponieważ wymierzanie tych kar jest jaskrawą ingerencją w sferę wolności obywatelskich<sup>16</sup>, wobec czego winna zostać unormowana w kodeksie.

Zwolennicy przeciwnego stanowiska powołują się co prawda na „zmiennosc cechującą wiele dziedzin chronionych przepisami prawa wykroczeń”<sup>17</sup>, jednakże trzeba tu przypomnieć, że twórcy projektu proponują spenalizowanie w części szczególnej wszystkich wykroczeń przewidzianych dotychczas w ustawach dodatkowych.

Z krytyką spotkało się nadto inne postulowane rozwiązanie statuujące, iż w razie odmowy przyjęcia mandatu lub nieuiszczenia go w wyznaczonym terminie uprawniony organ może, ale nie musi, skierować do kolegium wniosek o ukaranie<sup>18</sup>. Zmiana ta – jak można sądzić – jest konsekwencją ścisłego trzymania się obowiązującej w prawie wykroczeń zasady celowości ścigania. Nie kwestionując bynajmniej potrzeby zachowania tej zasady w odniesieniu do ścigania sprawców najdrobniejszych czynów karalnych należy podkreślić, że proponowane rozwiązanie znamienne jest pewnym niebezpieczeństwem. Chodzi mianowicie o to, że organy nakładające mandaty uzyskują w ten sposób nadmierną swobodę w podejmowaniu decyzji, które wymykają się kontroli ko-

legium, co może w praktyce prowadzić do rozbieżności w polityce nakładania mandatów, naruszać gwarancje procesowe sprawcy zainteresowanego w rozpoznaniu sprawy przez kolegium, a także sprzyjać korupcji funkcjonariuszy wymierzających grzywny w tym postępowaniu.

Trafne obiekcje wywołał również przepis art. 138 projektu przyznający uprawnienia do uchylania prawomocnych mandatów organowi nadrzędnemu nad organem lub instytucją, które ów mandat nałożyły. Zostały one umotywowane tym, że organ nadrzędny może nie być w pełni obiektywny podczas rozpoznawania sprawy, z sugestią by uchylanie prawomocnych grzywien należało do kompetencji przewodniczącego kolegium, będącego organem niezależnym<sup>19</sup>.

Za uzasadnioną uznać trzeba też propozycję głoszącą, że skoro mandat jest szczególnie postacią kar grzywny, to określanie granic jego wymiaru powinno nastąpić w kodeksie wykroczeń, a nie w przepisach procesowych<sup>20</sup>.

Uwagi powyższe wypada zakończyć bardziej ogólną refleksją. Dotyczy ona mianowicie tego, że ostatnio dokonano stosunkowo szerokiej nowelizacji k.k., k.k.w., k.p.k., a także ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Tymczasem oczywistym jest, iż kompleks ustaw regulujących prawo wykroczeń wymaga nie mniej głębokiej reformy, zwłaszcza że istnieje obawa, iż wspomniane wyżej nowelizacje szeroko rozumianego prawa karnego odsuwają w czasie uchwalenie nowych kodyfikacji.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Ustawa z 12 lipca 1995 r. o zmianie Kodeksu karnego, Kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych granic grzywien i nawiązek (Dz.U. Nr 95, poz. 475).

<sup>2</sup> Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 5 marca 1991 r. w sprawie nakładania, uiszczania i ściągania grzywien w postępowaniu mandatowym (Dz.U. Nr 20, poz. 87 z późn. zm.).

<sup>3</sup> J. Szumski: *Polityka karna w sprawach o wykroczenia w początkach lat dziewięćdziesiątych*, „Archiwum Kryminologii” 1995, t. XXI (w druku); J. Jakubowska-Hara: *Postępowanie mandatowe – regulacja ustawowa i praktyka*, „Przegląd Prawa Karnego” 1994, nr 10, s. 25–26.

<sup>4</sup> Rozwiązanie to krytykowano już wkrótce po wejściu w życie k.w., zob. J. Skupiński: *Model polskiego prawa o wykroczeniach*, Ossolineum 1974, s. 305; M. Siewierski: *Ewolucja postępowania w sprawach o wykroczenia*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1976, nr 1, s. 27.

<sup>5</sup> D. Borowczyk: *W razie odmowy przyjęcia mandatu*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1982, nr 1–2, s. 64.

<sup>6</sup> A. Gubiński: *Prawo wykroczeń*, Warszawa 1978, s. 443.

<sup>7</sup> Z. Gostyński: *Kontrola rozstrzygnięć w świetle założeń reformy prawa o wykroczeniach*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1988, nr 4–5, s. 62.

<sup>8</sup> J. Skupiński: *Kierunki doskonalenia polskiego prawa wykroczeń*, „Studia Prawnicze” 1981, nr 4, s. 17.

<sup>9</sup> J. Szumski: *Środki penalne w polskim prawie wykroczeń na tle doświadczeń praktyki*, Lublin 1995, s. 155.

<sup>10</sup> J. Szumski: *Środki karne stosowane wobec sprawców wykroczeń (w:) Problemy recydywy i drobnej przestępczości w prawie Polski i RFN* (red. J. Skupiński), Ossolineum 1984, s. 179–180.

<sup>11</sup> Projekt kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia (redakcja z kwietnia 1995).

<sup>12</sup> Za takim rozwiązaniem opowiedzieli się wcześniej T. Grzegorzcyk: *O systemie kar za wykroczenia (Uwagi na tle dyskusji nad reformą prawa wykroczeń)*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1988, nr 2, s. 39 i A. Marek: *Sporne problemy reformy prawa wykroczeń*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1988, nr 6, s. 89.

<sup>13</sup> A. Marek: *Polskie prawo wykroczeń*, Warszawa 1987, s. 264.

<sup>14</sup> A. Marek: j.w., s. 264.

<sup>15</sup> W. Biedroń: *Najdrożej bez prawa jazdy*, „Rzeczpospolita” 1995, nr 265.

<sup>16</sup> R. Stefański: *Postępowanie mandatowe w projekcie kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia*, „Zagadnienia Wykroczeń” 1990, nr 2–3, s. 123.

<sup>17</sup> J. Jakubowska-Hara: *Postępowanie...*, s. 22.

<sup>18</sup> J. Jakubowska-Hara: j.w., s. 21; J. Szumski: *Środki penalne...*, s. 202–203.

<sup>19</sup> R. Stefański: *Postępowanie...*, s. 125–126.

<sup>20</sup> Z. Ćwiąkałski: *Uwagi do założeń reformy prawa wykroczeń*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 6, s. 52; J. Szumski: *Środki penalne...*, s. 188.